

Leon Płoszewski

Wyspiański o utworach Mickiewicza

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 3, 77-91

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. MICKIEWICZIANA

Leon Płoszewski

WYSPIAŃSKI O UTWORACH MICKIEWICZA

Materiał czerpię z listów Wyspiańskiego: ze wzmianek o utworach Mickiewicza - w formie aluzji, cytatów lub ocen oraz z wypowiedzi dotyczących różnych przejawów jego kultu.

Zestawienie wypowiedzi o s o b i s t y c h , prywatnych może być w pewnym stopniu traktowane jako prolegomena do zagadnienia naczelnego, jakim jest stosunek Wyspiańskiego - t w ó r c y , Wyspiańskiego - d r a m a t o p i s a r z a do Mickiewicza i jego kultu.

1

Wyspiański należał w wieku chłopięcym do typu pożeraczy książek; wypisywał fragmenty poezji i dramatów i uczył się ich na pamięć. Pamięć ulubionych utworów towarzyszyła młodemu podróżnikowi po Europie w r. 1890, szczególnie gdy w listach do Rydla opisywał wycieczkę brzegiem Jeziora Czterech Kantonów, zwiedzanie francuskich miast katedralnych i niemieckiego wówczas Strasburga. Listy te roją się wprost od aluzji i cytatów z poezji i utworów dramatycznych Schillera, Goethego, Szekspira, Słowackiego, Krasińskiego i in., a z Mickiewicza z takich utworów jak: "Pan Tadeusz", "Dziady", "Konrad Wallenrod". Mniej aluzji literackich jest natomiast w listach z podróży pisanych

w tym samym czasie do innego adresata, architekta Tadeusza Stryjeńskiego.

W listach z lat następnych aluzje frazeologiczne i cytaty w ogromnej większości dotyczą utworów Mickiewicza. Można dać wiarę wspomnieniom ciotki Stankiewiczowej, że w latach gimnazjalnych Wyspiański "Mickiewicza wiele razy czytywał i wyuczył się pamięciowo". Jak świadczą listy, wracał do jego utworów i później. Ogarniając całość korespondencji Wyspiańskiego, łatwo stwierdzić, że wśród aluzji mickiewiczowskich prym wiodą "Pan Tadeusz" oraz "Dziady", które stopniowo biorą górę.

Już w jednym z pierwszych listów z podróży /z 11 marca 1890 do Stryjeńskiego/ Wyspiański, dla określenia swej sytuacji w obcym kraju, powołuje się na "Pana Tadeusza". Pisząc o scenach ulicznych w Wenecji dodaje:

"Choć się im przypatruję - nie rysuję, bo to nie moje, nie nasze, zostawiam to Włochom, nie chcę, jak mówi Soplica w "Panu Tadeuszu", « żeby się ze mnie sąsiedzi śmieli i żartowali, że »...

/Parafraza słów Tadeusza do Hrabiego. "Prawdziwie będą z Pana żartować sąsiedzi", [ks.III, w. 601]¹.

W pamięci młodego malarza utkwiły także "Hrabiego myśli o sztuce": "...do obrazu trzeba //Punktów widzenia, grupy, ansambłu i nieba". /III, 612-613/. Oto jak opisuje miasteczko szwajcarskie Küssnacht w liście do Rydla z Paryża, w drugiej połowie maja 1890: "W miarę jak się wchodzi w miasteczko, widoki coraz więcej malownicze rozległością perspektywy, punktem widzenia /jak chce Hrabia". Podobna uwaga o obrazie przedstawiającym widok Strasburga: "wzięty bardzo malowniczo - z dobrego «punktu widzenia», jakby powiedział Hrabia". /Do Rydla z Reims, z 3 lipca/.

Z tejsze księgi przypomina się Wyspiańskiemu parokrotnie wyrażenie z rozmyślań Hrabiego na widok Sędziego i Telimeny. "Głowy charakterowe! z kontrastem oblicza" /III, 503/. A więc np. w opisie głównego portalu katedry strasburskiej: "W portalu głównym Maria z Dzieciątkiem i prorocy. Figury charakterystyczne i tylko charakteryzowane, ze wszelkimi ich przyboremami, « z kontrastem oblicza » itd." /Do Rydla, po 9 lipca 1890/.

Wyrażeniami z "Pana Tadeusza" poeta wzmaga ekspresje opisu. Np. w liście do Rydla z 16 czerwca 1890, w opisie dzwonów huczących w kościołach w Rouen:

"Jakbyś wziął garść kul mosiężnych, rzucił do dzbana metalowego i puścił dzban na koło rozpędowe. Może by ten ton złożony był w stanie oddać głos tych dzwonów, «skonfederowanych» przeciw memu spokojowi i ciszy wieczornej".

Jest to wyrażenie z koncertu Jankiela: "...akord rozdąsany, Przeciwno zgodzie tonów skonfederowany" /XII, 699-700/. Dobitniejsza aluzja do koncertu Jankiela występuje także w opisie fasady katedry w Amiens:

"Słońce świeci - słońce; widać, jak ten mistrz umie opanować tę orkiestrę, jak dobywa z niej tony, jak to uderzenie jego promieni było «sztuczne i potężne, jak struny zadzwiezczały jak trąby mosiężne» potężną grą światłocienia".

/Do Rydla 18 sierpnia 1890, por. XII, 640-641/.

W roku następnym, w opis widoków nadbrzeżnych Jeziora Zurychskiego, oglądanych z okien wagonu, poeta wplata przenośnię z opisu "lasów litewskich" /III, 356-357/: "I znów z tej strony wille i ogrody. Drzewa owocowe szerokie i lekkie mają korony, okwiecone podają sobie ręce, a z wagonu zdaje się, jakby się ciągly w taniec". /Do Rydla, Paryż, koniec maja 1891/.

Po kilku miesiącach pobytu w Paryżu Wyspiański skierował w dniu 21 sierpnia 1891 do wujostwa, w imieniu swoim i Mehoffera, znamienne prośbę: "Niczego nam nie brakuje, niczego nie potrzeba posełać, chyba "Pana Tadeusza". Otóż jeśli Pan Jan Opieński będzie mógł go zabrać ze sobą, bardzo byśmy mu byli wdzięczni". Opieński rzeczywiście przywiózł poemat. "Możesz sobie wyobrazić naszą radość z powodu tej książki" - doniósł Wyspiański Karolowi Maszkowskiemu. /6 września 1891/.

W czasie najbliższego pobytu w Krakowie na przełomie 1892-1893 Wyspiański opisał Mehofferowi w liście z 17 stycznia 1893 przygodę z "Panem Tadeuszem":

"...otwieram i znajduję ustęp, którego lat temu trzy, może nawet i więcej, nie mogłem znaleźć, caluteńką książkę po kilka razy wertując. Otóż przed paru laty byli u wujostwa państwo Brudzewscy z Korabnik; pan Brudzewski; zadał mi pytanie... Że nikt nie umiał z pamięci przytoczyć ustępu o taktwie, więc ja po książkę... szukam ja, szuka Kazio /młody Brudzewski/, na próżno, nie możemy znaleźć, nie wiedząc, w której książce... a że to trzeba było, abym dzisiaj nań trafił przypadkiem".

Woda warstwami pada, a na każdej warście/
Połyskują się blasku miesięcznego garście,
Światło w rowie na drobne drzazgi się roztrąca,
Chwyta je i w głąb niesie toń uciekająca,

A z góry znów garściami spada blask miesiąca.
Myślałbyś, że u stawu siedzi Świtezianka...

/VIII, w. 600-606/

"Przeczytaj sobie jeśli chcesz, dalej, bo między moimi książkami jest "Pan Tadeusz" /chyba że jeszcze został u Ślewińskiego/"

Mile są wiadomości, że goście wujostwa bawili się w "zgaduj-zgadulę" literacką i że Władysław Ślewiński, osiadły od kilku lat we Francji i przebywający w gronie malarzy francuskich, czytał arcypoeemat polski z egzemplarza pożyczonego od Wyspiańskiego. Najzabawniejsze to, że radość piszącego była złudna, bo "ustęp o tkactwie" znajduje się wcale nie w opisie stawów w ks. VIII, lecz w opisie mgły porannej w ks. VI.

Aluzje do "Dziadów" są zrazu rzadsze. Wędrując brzegiem Jeziora Czterech Kantonów Wyspiański przechodził koło małego cmentarzyka. Wrażenie z tej wędrowki opisał w liście do Rydla datowanym z Paryża w połowie maja 1890:

"Groby małeńkie, dziecięce. Oni tak pomarli młodo, jakby im to życzył ów Starzec z "Dziadów", umarli « młodzi » . Wyrażenie wprost budziło we mnie zawsze kontrastowe uczucie. Dalej, do życia, dla mnie te barwy, dla mnie słońce".
/Z modlitwy Starca w I cz. "Dziadów": "Pobłogosław wnukowi, niechaj umrze młody", w. 340/.

W liście do Stryjeńskiego z Monachium z dnia 2 sierpnia 1890, wśród opisu burzy znajdujemy uboczną refleksję: "Mógłbym się bać, gdybym sobie powiedział jak Senator w "Dziadach" « że idą chmury, z chmury piorun wypada, taki bieg natury » ".
/Słowa Senatora z III cz. "Dziadów", sc. VIII, w. 550-551/.

W kilka miesięcy po otrzymaniu od wujostwa "Pana Tadeusza" Wyspiański prosi ich w liście z 30 stycznia 1892: "żeby mi kiedy przy sposobności przysłali "Dziady", bo ich tu nie mam, a chciałbym mieć chętnie. Nic to jednak pilnego". Otrzymał "Dziady" w okresie ogromnego podniecenia fantazji, kiedy szkicował "Fantastów" jako libretto operowe dla Henryka Opieńskiego i snuł inne pomysły dramatyczne. W tym stanie rzeczy zdanie z listu do Maszkowskiego z 5 maja 1892: "... na stoliku rozłożone "Dziady" i moje notatki, zabawne, że teraz więcej piszę, niż rysuję" - może niejasne dla adresata, nabiera szczególnej wymowy: świadczy, że rozczytywanie się w dramacie Mickiewicza musiało mieć wpływ na ówczesne "notatki", tj. próby dramatopisarskie².

Podobne świadectwa mamy w paru innych listach z różnych lat, kiedy Wyspiański cytatał z "Dziadów" ilustruje rozmyślenia na temat fantazji twórczej oraz pomysły literackie i malarskie.

"Żal nieraz bierze - pisał do Maszkowskiego 2 grudnia 1891 - że nie można wytworów wyobraźni ubrać w żywe kształty, że nie można przyoblec fantazji w ciało - że się mimowolnie z żalem powtarza pragnienie poety: «Niechaj się twój duch uwieńczy, choćby marnym nikłym ciałem, okryj się choć rąbkiem tęczy lub jasnym nieba kryształem. Niechaj twojej blask obsłony długo, długo w oczach stoi»..."

/Słowa Gustawa z I cz. "Dziadów", w. 433-438/.

Później, już po powrocie do Krakowa, wyznaje Maszkowskiemu pod datą 27 stycznia 1895, że myślą wciąż jest w Paryżu i że ten stan trwa od dawna:

"Nie wiem, czy jestem z tego, czy z tamtego świata, i jestem nawet w trakcie przedzenia dramatycznej fantazji, która by obejmowała tę arriére-pensée, jaką nam ów «tamten świat» podsuwa".

/Słowa: "nie wiem, czy jestem z tego, czy z tamtego świata" wypowiedzi Dziewczyna w II części "Dziadów", w.450/.

W spisach pomysłów i utworów dramatycznych Wyspiańskiego figuruje tytuł "Tamten świat"; o treści nie mamy innych świadectw.

W roku 1896 Wyspiański obmyśla projekty polichromii kościoła farnego w Bieczu; Rydlowi opisuje w liście z 9-10 maja 1896 nowe jej szczegóły:

"Zaś obecnie dodam jeszcze w pewnej górnej wysokości słupów owe duchy okalające kolumny, duchy smutku i duchy wesela, jak sobie ręce podają i palce płaczą wokół pnia kamiennego tańcząc, unoszone w powietrzu oddechem modlących. / «Pędźcie je lekkim oddechem», jak w "Dziadach".../. /"Niechaj się na powietrzu.../ lub lekkim wiatru powiewem".

Nawiązuje tu do słów Guślarza z II części "Dziadów", w.32, 34.

Pierwszą znaną ocenę obu głównych utworów Mickiewicza zawiera list do Rydla zacytowany 6 marca 1895. W związku z wystawieniem "Hanusia" Hauptmanna w teatrze krakowskim Wyspiański przypomina przyjacielowi swoje pomysły, by przedstawić "imaginację" osób wprowadzonych jako "głupne figury" /wywody cytowane często jako komentarz do "Wesela"/. Wyrażał zdziwienie, że zrealizował to autor niemiecki, podczas gdy u nas jest

"skłonności literackich ku temu dążących bardzo wiele". I tu następuje ważny dla naszego tematu ustęp:

"Nigdy dosyć nie przestanę wymieniać zawsze mało i nigdy za wiele czytanych i rozumianych "Dziadów", których zabił "Pan Tadeusz". Czy słusznie? Według mego obecnego sposobu myślenia - nie i wcale nie. Z "Pana Tadeusza" można się napić polszczyzny, ale jest równie "trywialny" jak "Herman i Dorothea". /Audiatur et altera pars; dlaczego ma się nam tylko utwór Goethego nie podobać, kiedy Apotheker jest równie irytujący jak Wojski lub Rejent, to samo reszta, a Zosia tak samo przypisana «komuś» jak Dorota/".

"Obecny sposób myślenia" przyszłego dramaturga odrzucił już realizm epopei. Zanim poznamy dalsze "pochwały "Dziadów", zatrzymajmy się jeszcze nad innymi utworami Mickiewicza. "Aluzjodajnym" okazał się jedynie "K o n r a d W a l e n r o d".

W liście do Rydla z Reims /z końca marca 1890 r./Wyspiański opisuje, jak niecierpliwie siedł z dworca ku katedrze w obawie, by nie doznał rozczarowania: "Wolałbym jej nie widzieć, niż miałaby mi zburzyć i rozwalić w gruzy mój gmach wymarzony w sercu i utkany wyobraźnią. Ja chcę hymnu, nie prostej powieści". Jest to parafraza słów o Wajdelocie: "I z hymnu zstąpił do prostej powieści" /r. IV Uczta, w. 254/.

Obszerny list datowany z Krakowa do Mehoffera /z 14 stycznia 1893/ Wyspiański przeplata wrażeniom muzycznymi. Ktoś u sąsiadów grał na skrzypcach kolędę.

"A jakież to cudne, zdaje mi się, że ten głos podnosi ze mną dywan czerwony, fotele zielone, stół - i że lecą w górę ...ach...strasznie... Cóż za zawrót głowy. Nagle zmienili w walc straussowski. «Cudnie marzyłem, srodze mię zbudzono». Wali się wkoło mnie całe marzenie".

/Słowa z Pieśni Wajdeloty "Marzyłem cudnie..." IV, w. 216/.

W liście ze Strasburga /o którym dalej/, wśród rozmyślań nad pogrzebem Mickiewicza, Wyspiański przytacza kilka wierszy z pożegnania Aldony /ze świadomym przestawieniem: VI, w. 113-115, 92-99/.

"Grażyna" jest tylko raz wspomniana. W liście do wujostwa /z 30 stycznia 1892/ młody malarz charakteryzuje swoje koleżanki z Académie Collarossi, m.in. starszą już Polskę: "Bardzo melancholijna, jeszcze więcej niż ja. Zdybałem ją kiedyś na czytaniu włoskich wierszy "najnowszych" i na moją obronę wyciągnąłem z kieszeni "Grażynę".

"Na moją obronę?" - zapewne w jakiejś dyskusji literackiej; może poemat o bohaterskiej kobiecie był argumentem przeciw pesymizmowi wierszy "najnowszych"?

Zupełnie jednoznaczna jest za to uwaga dodana na końcu jednego z listów do Maszkowskiego, bez związku z treścią poprzedzającą: "Znasz "Warcaby" Mickiewicza, równie są nudne jak gra w warcaby". /List z 7 stycznia 1895/.

Niektóre aluzje w listach wypływają z intencji żartobliwej, tym dobitniejszej, im większy jest dystans między powagą cytatu a powszednią treścią. W liście do wujostwa /ok.20 września 1891/ poeta pisze: "Henryś Opięński /.../ wysadził się na jeden list i... odtąd, jak powiada Mickiewicz «głosy zdusił, jakby wbił do ziemi»".

Jest to wyrażenie z tegoż koncertu Jankiela /XII, w.713/, który - jak pamiętamy - przyczynił się do upiększenia opisów katedr. Gdzie indziej mamy aluzję do "Konrada Wallenroda". W liście do Maszkowskiego /z 28 sierpnia 1891/: "Nie dziwię się wcale, żeś nie zastał p.Stryjeńskiego, bo go nie było «w kra» w ojczyźnie ". Wyspiański zaczął pisać "w kraju", ale słowa "bo go nie było" wywołały skojarzenie z przysłowiowym niemal wersem Powieści Wajdeloty: "Szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie". /IV, w.419/.

W liście do wujostwa /z 30 stycznia 1892/ prosił ich o przekazanie pozdrowień dla różnych znajomych: "Naturalnie te wszystkie dopiero co wymienione attencje proszę rozdzielić stosownie «do wieku i urzędu» ". Aluzja do powtarzającego się w "Panu Tadeuszu" zdania: "Z wieku mu i urzędu ten zaszczyt należy" /I, w.302, V, w.307/.

Wyspiański zachęcał stale Maszkowskiego do wyrwania się z Krakowa, do wyjazdu na studia malarskie za granicę. Jeden z listów /z 21 października 1893/ kończy słowami: "Bądź zdrów, zaklęty młodzieńcze, bo nazywam cię zaklętym, póki się nie «wyrwiesz z tej opoki i ciekawości świata własnymi nie zwiedzisz kroki» ". Jest to parafraza wierszy z włączonej do I części "Dziadów" ballady, Młodzieniec zaklęty /w. 304-306/. W kilka dni później /29 października/ strofował znów przyjaciela: "Nie odpisujesz, milczysz jak widmo mickiewiczowskie w pewnej scenie". /Tj. w zakończeniu II części "Dziadów"/.

W marcu 1897 "Tygodnik Ilustrowany" ogłosił konkurs na ilustracje do utworów Mickiewicza. Wyspiański postanowił wziąć w konkursie udział; pisał do Rydla /ok. 20 kwietnia/:

"...zapomniałem ci donieść od dawna, że zamierzam na warszawski konkurs "Tygodnika Ilustrowanego" dać szereg kartonów, gdzie przedstawię z dzieł Mickiewicza wszystkie te sceny, które dopiero dzisiaj mogą być w sztuce plastycznej należycie ocenione i rozważone. Oczywiście niedoścignionym bogiem jest Grottger /.../. Ale chcę przedstawić przede wszystkim w liniach i sile światła ballady i romanse. A mam tyle z natury świeżych linii do tych ballad i romansów. Albo jeszcze skoczę na Litwę po tło do takiej "Świtezi", mam tem znajomych, a od ciebie wytrasną resztę znajomych.

Chcę dać Gustawa, chcę dać sceny guślarskie. Jednym słowem, wykazać, ile w Mickiewiczu siedzi dzisiejszej poezji, tak jak ogromnie wiele siedzi w Słowackim, bo po prostu takie "Dziady" to by można teraz świeżo wydać jako rzecz świeżo napisaną, i dopiero powiedziano by, że jest we właściwym czasie napisana.

Ale zabiorę się do tych rysunków nie wcześniej aż za miesiąc, teraz bowiem mam na ścianie co innego /.../".

Ludwik Szczepański w artykule o Wyspiańskim na łamach "Życia" /nr 13 z 18 grudnia 1897/ napisał chyba nie bezpodstawnie, że "Na zamówienie "Przeglądu Tygodniowego" /!/ pracuje Wyspiański obecnie nad ilustracjami do "Dziadów" i "Ballad" Mickiewicza", a siostra cioteczna poety, Maria Waśkowska-Kreinerowa, zapamiętała, że ilustracje te były na małych kartonach³. Nie znamy ani jednego z owych kartonów.

Czytanie "Ballad" i odświeżona ich znajomość odbiły się echem w radach literackich Wyspiańskiego udzielonych niebawem Rydłowi. Rydel przysłał mu z Paryża dwie sceny utworu zatytułowanego później "Zaczarowane koło", m.in. scenę pierwszą: Maciuś i Dziadek leśny nad jeziorem. Wyspiańskiemu scena ta podobała się, lecz miał zastrzeżenia:

"Muszę ci powiedzieć - pisze do przyjaciela 19 maja 1897 - parę rzeczy. Przypomnij sobie "Tukaja", to może bardzo szeroki nadać krój dramatowi. /.../ Co zaś do zatopionych dzwonnów, to trzeba by dać "Świtez" i niech znów z jeziora wyłonią się i odżyją te wieki minione walk z Tatarami. Mógłby być taki połów ogromny na jeziorze dla wyłowienia jego tajemnicy, która by wreszcie mówiąca była straszna, cudowna, liryczna. Więcej wagi przywiązuje do słów «wies zatopiona» niż «dzwony zatopione», które wymieniasz w scenariuszu /.../ bo tamto mi przypomina "Versunkene Glocke" Hauptmanna, a to ci jest wcale niepotrzebne. Więc albo opuścić, albo dać całą wies jak w "Świtezi" Mickiewicza".

W roku 1897 ustaje obfita korespondencja Wyspiańskiego z przyjaciółmi młodości. Z trzech lat najbliższych, właśnie z okresu, kiedy wystąpił jako dramaturg, zachowało się zaledwie kilka luźnych listów. Brak jakiegokolwiek wypowiedzi na temat Mickiewicza z czasów pisania "Legionu". Późniejsze wypowiedzi pisemne dotyczą wyłącznie "Dziadów": z roku 1901, w związku z rozprawą Szymona Matusiaka i inscenizacją "Dziadów" /zob. dalej/ oraz przygodna wzmianka z r. 1904.

Wyspiański donosił Chmielowi z austriackiego uzdrowiska Bad-Hall pod datą 27 lipca 1904:

"Kupiłem sobie "Fausta", zweiter Teil, ale mi się wydaje to więcej Plauderei /gawęda/ niż wielkie dzieło. Najpiękniejsze mogłyby być te sceny, które są chyblone. O ileż wyższe są "Dziady", choć zdaje się więcej na "Fauście" pisane, niż nawet przypuszczamy. Po co ten Mickiewicz chodził do Goethego po złote pióro, widocznie dał się namówić tej nieznośnie egzaltowanej Szymanowskiej. Przecież to gruntownie śmieszne!!!".

Owocem tej lektury i rozważań nad obu twórcami były fragmenty dramatyczne w języku niemieckim "Weimar 1829", naszkicowane w następnym miesiącu.

Były to ostatnie znane wypowiedzi listowne o utworach Mickiewicza.

2

W okresie uniwersyteckim Wyspiańskiego kult Mickiewicza w Krakowie podtrzymywała młodzież akademicka zarządzająca doroczne wieczorki Mickiewiczowskie. W latach dziewięćdziesiątych nastąpiły pamiętne uroczystości: przewiezienie zwłok poety do katedry wawelskiej w 1890, prowizoryczne ustawienie pomnika w 1895 i uroczyste jego odsłonięcie w ostatecznym kształcie w 1898. Wszystko to żywo obchodziło miłośnika Mickiewicza, niektóre fakty wywoływały w nim głębokie wzruszenie.

Opieńskiemu, rozpoczynającemu studia w Pradze, Wyspiański donosił 13 listopada 1888:

"Na tegoroczny wieczorek Mickiewiczowski, zamiast wybrać jaki wiersz z jego poezji, ogłoszono konkurs. Lucjan Rydel pisze i nawet wcale udatnie, tak pod względem formy, stylu, wiersza, jak i całości myśli; treścią bowiem całości jest wezwanie do sprowadzenia zwłok Mickiewicza do Polski. /.../ Oto ekspozycja tego poematu, którą mi na prośbę moją darował.

A, a doprawdy mam w tym pewną przyjemność, żeby ci ją zakomunikować; mnie wydaje się ona zupełnie dobrą i piękną, co najlepiej, że na czasie, ale osądź sam /.../".

Dalej przytoczony 14-wierszowy początek poematu; jedyny to ślad utworu Rydla, bo wiersz nie został nagrodzony ani wydrukowany, a autograf spalił się w czasie powstania warszawskiego.

Pogrzeb Mickiewicza na Wawelu odbył się 4 lipca 1890. Wypiański, podróżujący wówczas po Zachodzie, otrzymywał z Krakowa relacje. Ze Strassburga pisał do Rydla 11-12 lipca: "Za list o pogrzebie dziękuję ci bardzo. Płakałem czytając go pod katedrą".

W Norymberdze otrzymał od Stryjeńskiego wydawnictwo okolicznościowe K. Bartoszewicza: "Mickiewicz na Wawelu. Album pamiątkowe złożenia zwłok wieszczka w krypcie katedralnej"- zbiór wierszy i krótkich urywków prozą, częściowo ogłoszonych już w prasie, o Mickiewiczu /nie wyłącznie/. Za przesyłkę dziękował Stryjeńskiemu w liście z 27 lipca 1890. List był ogłoszony przed laty "w "Czasie"⁴; początek jest tak ważny dla naszego tematu, że musimy go przytoczyć in extenso:

"Za Mickiewicza, którego dziś odebrałem dopiero, dziękuję. Wśród tych kilku notatek mogłem znaleźć parę wierszy rzeczywiście pokrzepiających, np. wiersz Lewickiego, kilka myśli poetycznych jak Konopnickiej, rozdzierająco bolesną uwagę Ujejskiego:

Wam, co w pogrzebie tym idziecie tłumnie,
to wam powiadam - nie ma mnie w tej trumnie.
I jeszcze bardziej smutny wiersz Tetmajera.

W każdym razie była to straszna chwila, kiedy tę trumnę wprowadzono do Polski i szukano w niej życia, chciano się odrodzić tchnieniem grobów. Ach, to przerażające - przypomina się słowa Aldony do Konrada, wzywającego ją do powrotu:

Alfie, nam lepiej takimi pozostać
Jakiemi dawniej byliśmy, jakiemi
Złączym się znowu, lecz już nie na ziemi -

Pomyśl, ach pomyśl! jeżeli szalona
Dam się namówić, rzucę tę pieczarę
I z uniesieniem padnę w twe ramiona,
A ty nie poznasz, ty mię nie powitasz,
Odwrócić oczy i z trwogą zapytasz:
Ten straszny upiór, jestże to Aldona?
I będziesz szukał w zagasłej źrenicy
I w twarzy, która...

To była rzeczywiście chwila podobna jak ta, kiedy Derwido-
wi miast harfy przynoszą trupa córki. - Dramat Słowackiego
urasta do jakiegoś strasznego proroctwa po owej chwili; jakby
się spełniła i wyspiewała jakaś pieśń, do której nikt nie śmie
powiedzieć: "amen"!

Brzmia wciąż w ustach słowa Mickiewicza:

Bo kto piosenkę żałoby
Raz zanucił, wiecznie nuci;
Kto raz zblądził między groby,
Już nie wróci.

["Dziady", cz. I, w. 209-212, lekko zmienione] .

Już z tego względu wolę Lewickiego wiersz, że jest ogólniej-
szy i najbardziej żywy i silny - choć formą najslabszy"5.

List Wyspiańskiego - powtarzam - jest ważny, bo świadczą-
cy, że 21-letni artysta, miłośnik Mickiewicza, już czuje nie-
bezpieczeństwo "tchnienia grobów", przeciw któremu występować
będzie w późniejszej twórczości literackiej, najmocniej usta-
mi Konrada w "Wyzwoleniu".

Sprawa pomnika Mickiewicza w Krakowie ciągnęła się, jak
wiadomo, dziesiątki lat; w r. 1888 któryś z rzędu komitet po
trzech konkursach wybrał do realizacji projekt Teodora Rygie-
ra. W r. 1891 ustalono ostatecznie miejsce na Rynku i ogra-
dzono je. Wyspiański dopytywał się z Paryża 21 sierpnia | 1891
w liście do wujostwa: "Gdzie właściwie stawiają pomnik Mic-
kiewicza, bo że plac pod niego ogrodzili, to już wiem dotych-
czas". A w kilka dni później, 28 sierpnia pisze: "Za list ob-
szerny dziękuję /.../. Zapytuję jednak, w którym miejscu | rynu-
ku oparkano plac pod pomnik Mickiewicza - boście mi tego
nie napisali".

Rzeźbiarz przysyłał z Rzymu, gdzie miał pracownię, figury
"na raty"; dopiero w połowie lutego 1895 rozebrano na krótki
czas rusztowanie i pokazano pomnik w całości: na wysokim co-
kole postać poety, a z czterech stron alegoryczne postacie:
Ojczyzny, Poezji, Nauki i Męstwa. Pomnik spotkał się z pow-
szechną krytyką; komitet zwrócił się do kilku artystówz pros-
bą o opinię.

W tej właśnie fazie Wyspiański opisuje pomnik w liście do
Rydla, zaczęty 6 marca 1895 /z listu tego przytoczono wyżej
zdania o "Dziadach" i "Panu Tadeuszu"/. Obszerny opis przyta-
czamy w skróceniu, wybierając to, co wiąże się z Mickiewiczem
i jego utworami.

"Odsłonięto pomnik Mickiewicza już całkowicie od kilku tygodni i krzyki są wielkie, choć zupełnie niesłuszne. Rzeczywiście jest dużo banalności w pomysłach pomnika i w postaciach wyobrażonych, np. Nauka /starzec i chłopiec/, która to grupa tak jest skomponowaną, że nikomu patrząc na nią na myśl nie przyjdzie ów "starzec i dziecię" z "Dziadów", tylko jest to zlepek różnych nudności, jakie na temat "nauka" wymyślić by się dały, i jestem tą grupą tak oburzony, że o jej szczegółowych zaletach zamilczę.

Za to, pomimo niepotrzebnie dolepionej choć sprytniej dziewczynki u stóp jej, Poezja jest arcyśliczna. /.../ O tej postaci Poezji muszę ci opowiedzieć, jak wrażliwie wyglądała, kiedy z głowy śnieg osiadły topniejąc spływał od ocz po policzkach, że zdawała się, że ona płacze, że się słyszy, co ona mówi, że jej mowa przechodzi w śpiew.

Obok Patriotyzm wyobraża młodzieniec szczupły, chody, o rysach twarzy wyrazistych /.../; przykryty ledwo rzemykiem spiętym paludamentum, ręka na tarczy skierowana ku piersiom, druga z mieczem w pogotowiu; sentymentalizm nasz i porywczność nasza. Patrząc na tę postać zapomina się o warunkach ciała, o kształtach obciążających ducha i widzi się samą jedną posępną, cierpieniami wypróbowaną a wiecznie młodą i ostatnie siły doczesne gotową wyczerpać duszę. Inteligencja wyrazu twarzy przenikająca jest i niepokój tego młodzieńca, co śledzi okiem bystrym naokół.

Nie gardź mną, ja nie jeden, choć sam tu wzniesiony...".

/Tu przytoczone z opuszczeniami wiersze Improwizacji, w. 239 - 247 i 257-266 aż do słów/:

Jak matka czuję w łonie bóle swego płodu,
cierpię, szaleję...

"Te słowa z "Dziadów" sądzę, że posłużą tym, co postaci owego młodzieńca nie rozumieją, a co do kształtów konwencjonalizmu pogreckiego przywyklszy, na onego chudość narzekają i poza gołą figurą "nic" nie widzą. To "nic" to jest duch, to jest "szaleństwo myśli", którego krytykujący zbyt pośpiesznie i powierzchownie nie umieją widzieć.

U frontu pomnika siedzi inna kobieca postać, internacjonalna piękność /.../.

Za to Mickiewicz sam znów jest dziełem wysokiego artyzmu. Epoka, romantyzm, zawieruszenie wielkie, ogromność, jak w tym człowieka rosła, widmowość jego wyglądu, w czym jego poetycznych pomysłów główne rysy - że wieczorem w nocy, gdy go widzę z ciemnego brązu, postacią dziwną, to mi się zdarzy powtórzyć:

Mówią, że upiór, skoro wyszedł z ziemi,
Oczy na gwiazdę poranną wyrzucił,
Załamiał ręce i usta chłodnemi

Takową skargę wyrzucił... /"Upiór", w. 29-32/.

Nie wiesz, jaki tu żar płonie...

[Tu przytoczona cała pieśń Pustelnika Gustawa z IV cz. "Dziadów", w. 63-76, do słów/:

Z piersi mojej para bucha,
Ogień płonie! /Gustaw/

Jest i ruch postaci pełen dumy i poczucie wyższości własnych myśli i własnego działania, które o swej szlachetności i wielkości wie i tą dumą wznosi się jeszcze do wyższych rejonów "wielkości, dla której jęczymy w niewoli".

Jam miłość, szczęście, ja/m/ niebo za młodu
Umiał poświęcić dla sprawy narodu.

/Konrad Wallenrod, III, w.286-287/

Jest przy tym, i to w całej figurze, że wśród tysiąca figur, które by podobne idee wyrażać miały, ja bym w nim poznał Mickiewicza. Postać ta nie jest kim innym, tylko nim właśnie, jego geniuszem wyrosła i stała się.

I już legenda się usnuła do tego kolosalnego posągu brązowego, wykonanego surowo i z gruba zaledwie ociosanego. Oto gdy wypadło stróżowi miejskiemu jakiemś ze śniegu figurę oprószyć, uderzył przypadkowo w rękę wielką Mickiewicza i huczeć poczęło w tym olbrzymie, i huk, i jęk rozchodził się od wielkiej prawej ręki ku głowie, i po całej wirował postaci".

Dalej następuje krytyka architektury pomnika. Wyspiański widocznie niejednokrotnie krążył wokół pomnika, oglądał go bacznie, dostrzegał w figurze poety zgodność z własnym odczuciem Mickiewicza, a nawet bywało, że "dramat układał".

Z końcem marca komitet zażądał od autora pomnika zmian. Rygier podjął się wykonania nowych figur Mickiewicza i Nauki. Długo nie przysyłał nowych odlewów i nie dawał znaku życia. W jesieni r. 1897 jeden z publicystów krakowskich uderzył na alarm. Wyspiański w artykule "Pomniki Mickiewicza" na łamach "Życia" /był to pierwszy jego występ w druku!/ wystąpił w obronie pierwotnej figury Mickiewicza, publicznie potwierdzając swój sąd, wypowiedziany poprzednio w liście prywatnym. Sąd o dosobniony.

W r. 1898 odbyły się w Krakowie uroczystości w stulecie urodzin Mickiewicza. Wyspiański należał do komisji dekoracyjnej Komitetu Obchodu. Zaprojektował dekoracje do "Epilogu" Rydla, kończącego uroczyste przedstawienie 27 czerwca, naza jutrz po odsłonięciu pomnika.

*

W trzy lata później Wyspiański przygotował inscenizację "Dziadów" dla teatru krakowskiego. W przypisach do tomu XII "Dzieł zebranych" zamieściłem jego listy i wyjątki z listów w związku z tą inscenizacją. Tutaj przytoczę tylko uwagi o sa-

mym utworze i o opracowaniach. W lecie r. 1901 poeta poznał w Rymanowie Szymona Matusiaka, piszącego rozprawę o "Dziadach" /wydaną dopiero w r. 1903/. Donosił o tym ciotce Stankiewiczowej w liście z 17 sierpnia 1901:

"Spotkałem tutaj /w jednym domu mieszkamy/ dyrektora Matusiaka, którego bardzo trafnie komentuje "Dziady". Rzeczywiście niezwykle bystre uwagi, a chyba Pani wie, że bystrość w tym kierunku jest trudna i jest rzadkością, a nie odznacza się nią ani Chmielowski, ani Tretiak, ani Kallenbach, ani żaden krytyk. Szkoda tylko, że forma tej rozprawy jest nużąca i nie dość potoczysta ani też dość plastyczna".

Matusiak, przeczytawszy później zapowiedź wystawienia "Dziadów", w liście do poety insynuował, że to on zapoznał Wyspiańskiego z "Dziadami" /!/, jeżeli Wyspiański skorzysta z jego pomysłów, powinien to zaznaczyć. Wyspiański odpowiedział dłuższym listem z dnia 21 października 1901, którego fragmenty należy w tym miejscu przytoczyć:

"... do interpretacji "Dziadów" nie potrzebowałem n i g d y \n i k o g o. /.../ Owszem, właśnie czas, żebyś Szan. Pan drukował swoją cenną pracę, którą uważam za bardzo interesującą, ale niech Szan. Pan przyjmie wiadomość, że w niczym w przedstawieniu "Dziadów" w Krakowie nie korzystam z jego uwag, gdyż te do niczego nie będą potrzebne, tak samo jak wywody i zdania przeróżnych innych uczonych - wywody i zdania, które dla mnie nigdy nie były tajemnicą. /.../ Niech się Szan. Pan uspokoi, bo przecie ja nie jestem autor "Dziadów", tylko Mickiewicz, a według mnie Mickiewicz wszystko wszędzie najprościej powiedział czego chce i jak co ma wyglądać".

Wyspiański przez swoją inscenizację zapoczątkował życie sceniczne "Dziadów"; w ten sposób niejako wywdzięczył się twórca najbliższego mu i najwyższej cenionego arcydramatu.

Przypisy

¹ Numeracja wierszy według wydania narodowego "Dzieł" Mickiewicza.

² Przemysław Mączewski w artykule: "Wyspiański i Mickiewicz" /"Kurier Warszawski", 1932 nr 328/ wspominał, że gdy w r. 1910 zapytał p. Stankiewiczową o stosunek Wyspiańskiego do Mickiewicza,

"p. Stankiewiczowa wyjęła z biblioteki stary, zniszczony egzemplarz "Dziadów" i położyła go przede mną mówiąc: - Ten tomik był dla Stasia przez długie lata najmilszym, niedostęp-

nym towarzyszem. Zwrócił go nam po powrocie z Paryża. On od-
dychał poezją Mickiewicza; wprost nim żył. Nawet w potocznej
mowie wtrącał nieraz urywki z jego wierszy i prozy. Mówiło się
u nas żartobliwie, że Staś jest opętany przez Mickiewicza".

³ Maria Waškowska-Kreinerowa: "Stanisław Wyspiański w
swoim mieszkaniu przy ulicy Poselskiej w Krakowie" /"Kurier
Literacko-Naukowy", 1937 nr 15/.

⁴ Stanisław Wyspiański: "Listy z podróży", ogłosił Wło-
dzimierz Żuławski, "Czas", 1932 nr 276.

⁵ Wiersze poetów wymienione w liście do Stryjeńskiego. Wło-
dzimierz Lewicki: "Przyszłości świt"; Maria Konopnicka: "Czwar-
ty lipca" /wiersz włączony pt. "4/VII 1890 r." do tomu "Ludzie
i chwile", 1904, ze zmianami i opuszczeniami; w wydaniu kry-
tycznym "Poezji" Konopnickiej przez Jana Czubka nie uwzględ-
niono odmian pierwodruku z r. 1890; K.U. /Kornel Ujejski/: "On
mówi"; Kazimierz Tetmajer: wiersz bez tytułu, inc. "Umarłej
mocy i umarłej sławy" /przedr. pt. "Wiersz na sprowadzenie
zwłok Adama Mickiewicza" w tomiku "Hasła", 1901/.

Cytaty z Mickiewicza: słowa Aldony z r. VI "Konrada Wal-
lenroda" świadomie przestawione: w. 113-115, 92-99; przytoczo-
ne z pamięci wiernie, tylko z drobnym odstępstwem w trzecim
wierszu: "ale" - zamiast: "lecz już". - Cytat drugi to para-
frazą słów Młodzieży z I cz. "Dziadów", w. 209-212.

W księgozbiórce Wyspiańskiego /obecnie w Muz. Nar. w Kra-
kowie/ zachował się egzemplarz innego wydawnictwa okoliczno-
ściowego: "Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu dnia 4-go
lipca 1890 roku. Księga pamiątkowa", Kraków 1890. Podpis bez
daty.